

R E C E N Z J E

Anton R. Mihel'son, Oleg V. Trost'anskij, *Evropejskie denarii na Rusi v X–XII vekah, Čast' I, Ūžnaâ i ũgo-zapadnaâ Rus'*, Staroladožskij istoriko-arhitekturnyj i arheologičeskij muzej-zapovednik. Nekommerčeskoe partnerstvo „Organizovannaâ Arheologija”, Sankt-Peterburg 2019, 398 s., ilustr.

W Rosji umiarkowane zainteresowanie wczesnośredniowiecznymi znaleziskami monet zachodnioeuropejskich utrzymuje się od czasów B. Köhnego (*Über die im Russischen Reich gefundenen abendländischen Münzen des 10., 11. und 12. Jahrhunderts*, Mémoires de la Société d'Archéologie et de Numismatique de St. Petersbourg, 1849–1851), N. Bauera (*Die russischen Funde abendländischer Münzen des 11. und 12. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für Numismatik“, 1929, 1930, 1935) i podstawowych prac V.M. Potina (*Topografija nahodok zapadnoevropejskich monet X–XII vv. na territorii drevnej Rusi*, Trudy Gosudarstvennogo Ermitaża IX, 1967; *Drevnaâ Rus' i evropejskie gosudarstva*

v X–XIII vv., 1968). Obecnie ukazała się praca o zupełnie innym charakterze. Jej autorami są dwaj numizmatycy nieprofesjonalni, ale znakomicie znający materiał i najnowszą literaturę zagraniczną. Co więcej, oni sami są autorami lub częściej współautorami różnych przyczynków dotyczących monet Rzeszy niemieckiej, publikowanych w renomowanych pismach Europy Zachodniej. Anton Michelson (z St. Petersburga) i Oleg Trostjanskij (z Czeboksarów) wykazują się nadto pewną przewagą nad badaczami profesjonalnymi – mają mianowicie znakomite relacje z poszukiwaczami znalezisk i kolekcjonerami monet. To właśnie od nich, poprzez różne fora internetowe, uzyskiwali informacje o znaleziskach. Ma to jednak też swoje konsekwencje – często bowiem brak danych o dokładnym miejscu odkrycia, jego dacie, a także o składzie monet, ich wagach i kompletności zespołu. Dalszy mankament, to często zły stan zachowania monet, nieczyszczonych i niekonserwowanych, a przez to mniej czytelnych i trudniejszych do określenia, zwłaszcza jeśli zachowane są tylko we fragmentach.

Omawiana praca stanowi tylko pierwszą część większego zamierzenia, które ma obejmować całą Ruś wczesnośredniowieczną. Na razie uwzględniono jej część południową i południowo-zachodnią, czyli Ukrainę. Pracę otwiera przedmowa redaktora N.S. Moisejenki, który był jednocześnie jej recenzentem. Potem następuje trójdzielna część wstępna autorów, w której przedstawili tematykę badań, źródła pisane i numizmatyczne oraz historię badań. Zasadniczą część pracy stanowi opis i omówienie znalezisk denarów europejskich od X do XII w. (s. 23–354). W pierwszej kolejności uwzględniono 13 skarbów ułożonych w porządku chronologicznym według *t.p.q.*, czyli daty początku panowania najmłodszego władcy, od 975 do 1060. Następnie zostały opisane 64 znaleziska pojedyncze, wśród których były również okazy późniejsze, o znacznie bardziej zróżnicowanej chronologii, od 1 poł. IX do 1 poł. XII w. Łącznie uwzględniono ok. 2500 monet, w tym jedną nieznanego dotychczas typu i 55 nowych odmian, głównie spośród różnego rodzaju naśladownictw.

Opis skarbów został zeschematyzowany. Rozpoczyna się on od tabeli zbiorczej ich zawartości. Potem następują informacje ogólne o skarbie, katalog monet, uwagi do katalogu z szerszym omówieniem najciekawszych okazów, przegląd monet i ich analiza. Tu na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w wyniku tej analizy i porównania składu skarbu ze składem skarbów z innych stref (Ruś północna, Polska, Skandynawia) autorzy byli w stanie ustalić region, gdzie ten zasób kruszcu mógł

być formowany i jakimi drogami dostarczony na teren obecnej Ukrainy. Na ogół trop ten prowadził w kierunku Polski.

Opis zamykają tablice z dobrze czytelnymi, powiększonymi zdjęciami wszystkich okazów, również małych fragmentów, a także ułamków ozdób i srebra lanego. Po części materiałowej następuje krótkie „Zakończenie”, w którym podsumowano wyniki uzyskane w czasie analizy poszczególnych znalezisk.

Na tym jednak praca się nie kończy, w dalszej kolejności bowiem idzie pięć aneksów. Dla użytkowników najbardziej przydatny jest pierwszy z nich w postaci dwóch map. Na pierwszej (s. 359) zaznaczono wszystkie znaleziska uwzględnione w pracy, dzięki czemu można je bliżej zlokalizować. W tekście pominięto bowiem jakiegokolwiek odniesienie do podziału administracyjnego kraju. Walory tej mapy podnosi jeszcze fakt, że zlokalizowano na niej również znaleziska zarejestrowane już wcześniej przez Potina. Druga mapa w pewnym sensie powtarza – również za Potinem – informacje podane w pierwszej, ale na szerszym tle – całego byłego Związku Radzieckiego.

Dwa dalsze aneksy mają charakter analityczny. Dokonano w nich – w postaci tabeli i histogramów – porównania składu wybranych skarbów z terenu Ukrainy, Polski, Estonii, Białorusi i Szwecji, a także ukazano dynamikę napływu monet zachodnioeuropejskich na Ruś południową i południowo-zachodnią. Aneksy 4–6 mają postać indeksów, w których podano, jaki był szczegółowy skład opisanych znalezisk. Można się z nich m.in. dowiedzieć, że w trzech

skarbach wystąpiło 6 monet Bolesława Chrobrego (PRINCES popr., DVX INC-LITVS, REX 3 szt. i kapliczka z pałakami), a także, jako znalezisko luźne, denar Bolesława Krzywoustego. Następujący z kolei obszerny wykaz użytej literatury uświadamia, jak dobrze autorzy są zaznajomieni zarówno z dziełami podstawowymi, jak też z najnowszymi publikacjami referującymi ostatnie odkrycia naukowe. Dla nas może być satysfakcjonujące, że jako punkt odniesienia cytowany był już nasz nowy katalog znalezisk *Frühmittelalterliche Münzfunde aus Polen*, a także nowe prace publikowane w WN, a nawet katalogi aukcyjne Warszawskiego Centrum Numizmatycznego.

Pracę kończy zwięzłe streszczenie zarówno w języku rosyjskim, jak i angielskim. Na marginesie można dodać, że – w trosce o ułatwienie recepcji pracy zagranicznym czytelnikom – nazwy obcych miejscowości i imiona obcych emitentów były podawane również w wersji oryginalnej. Z tego streszczenia i wspomnianego wyżej „Zakończenia” dowiadujemy się, że napływ monet zachodnioeuropejskich na teren Ukrainy rozpoczął się w 4. ćwierci X w. Na przełomie X i XI w. domieszka tych monet do ciągle dominującej masy monety orientalnej była jeszcze niewielka. Sytuacja zmieniła się w latach 1015–1020, kiedy duży napływ monet zachodnich rekompensował zanik srebra orientalnego. Nie było zatem wówczas okresu bezmonetarnego, jak to podawała dawniejsza literatura, a stulecie między 970 a 1070 można uznać za wiek denara na Rusi. Wydzielają się dwie odrębne, odseparowane od siebie, strefy

jego obiegu. Strefa północna, skupiona wokół Nowogrodu, zasilana była z północy monetami głównie z Fryzji i Gotlandii. Strefa południowa natomiast, z ośrodkami w Kijowie i Czernihowie, bazowała na srebrze przekazywanym z zachodu za pośrednictwem Polski. Istnieje możliwość, że jednym z katalizatorów tego napływu była wyprawa kijowska Bolesława Chrobrego w 1018 r. Ta strefa południowa, czyli dzisiejsza Ukraina, która stanowi przedmiot referowanych tu badań, dzieli się również na dwie części: zachodnią, czyli Wołyń, i wschodnią, czyli rejon nad środkowym Dnieprem wokół Kijowa i Czernihowa.

W drugiej ćwierci XI w. skarby stały się mniejsze, co tłumaczone jest zmniejszającym się dopływem monet z Polski. Było to tylko w minimalnym stopniu rekompensowane monetami docierającymi z północy. Szczyt kryzysu srebra nastąpił na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XI w., w ostrzejszej formie na Rusi południowej aniżeli na Rusi północnej. Pewne polepszenie sytuacji zostało zaobserwowane na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dzięki napływowi monet z Fryzji. Ale już w końcu lat sześćdziesiątych XI w. strumień srebra zachodniego wysechł. Autorzy tłumaczą to zjawisko m.in. sytuacją zaistniałą w Polsce, a mianowicie zaprowadzeniem tam rodzimego mennictwa. Sprawa ma się jednak chyba odmiennie, gdyż mennictwo to nie było przyczyną braku srebra, ale właśnie jego skutkiem.

Że jednak napływ srebra zachodniego nie ustał zupełnie, świadczą nieliczne znaleziska pojedyncze. Dominują

wśród nich, co prawda, monety dawniejsze, ale są również nieliczne późniejsze, aż do początków XII w. Wśród nich są także monety czeskie i węgierskie, co nasunęło domysł, że ostatnia fala srebra zachodniego mogła dotrzeć na Ukrainę za pośrednictwem Czech i zwłaszcza Węgier. Pewien asumpt do tego daje skład jednego z najpóźniejszych skarbów (*t.p.q.* 1060), z miejscowości Zajtomnoje w rejonie przemysłańskim obwodu lwowskiego (ukr. *Затемне*). Niemal w całości (92%) składał się on z monet węgierskich, a praktycznie rzecz biorąc, z denarów księcia (1048–1060), a potem króla Beli (1060–1063).

Oczywiście trzeba sobie zdawać sprawę, że brak dopływu nowych monet nie spowodował zaniku obiegu pieniądza kruszcowego. Tak więc skarby, których *t.p.q.* ukrycia został określony na lata pięćdziesiąte lub sześćdziesiąte XI w., mogły w rzeczywistości trafić do ziemi nawet kilkanaście lub kilkadziesiąt lat później. O tym zaś, że ten późny obieg był jednak bardzo ograniczony, świadczą z kolei monety ze wspomnianych znalezisk luźnych. Są wśród nich okazy

wykonane z niskopróbnego srebra lub wręcz miedziane, a więc fałszywe. Inne natomiast mają przy krawędzi przebite otwory lub dorobione uszka – pełniły więc funkcję ozdób. Inne jeszcze znaleziono w grobach, zostały zatem użyte w charakterze obola zmarłych.

W sumie omawianą pracę należy ocenić bardzo pozytywnie. Została dobrze pomyślana i solidnie wykonana. Dzięki niej uratowano cenne źródło historyczne, które bez ich wysiłku nie zostałyby w ogóle zarejestrowane. Praca ta jest zupełnie nietypowa, łączy bowiem inwentarz znalezisk, a więc publikację źródłową, z dobrą analizą materiału, a nawet próbą syntezy. Dla badaczy z Polski i z innych krajów strefy bałtyckiej może stanowić ciekawy materiał porównawczy. Dla nas jest szczególnie interesująca, przez nasze bowiem ziemie większa część analizowanego materiału miała dotrzeć na teren dzisiejszej Ukrainy. Zachodnia zaś część Wołynia przez pewien czas wchodziła w skład państwa Bolesława Chrobrego.

Stanisław Suchodolski